



# KRONIKA NAUKOWA



## I Europejski Kongres Teriologiczny (Lizbona, 18–23 III 1991 r.)

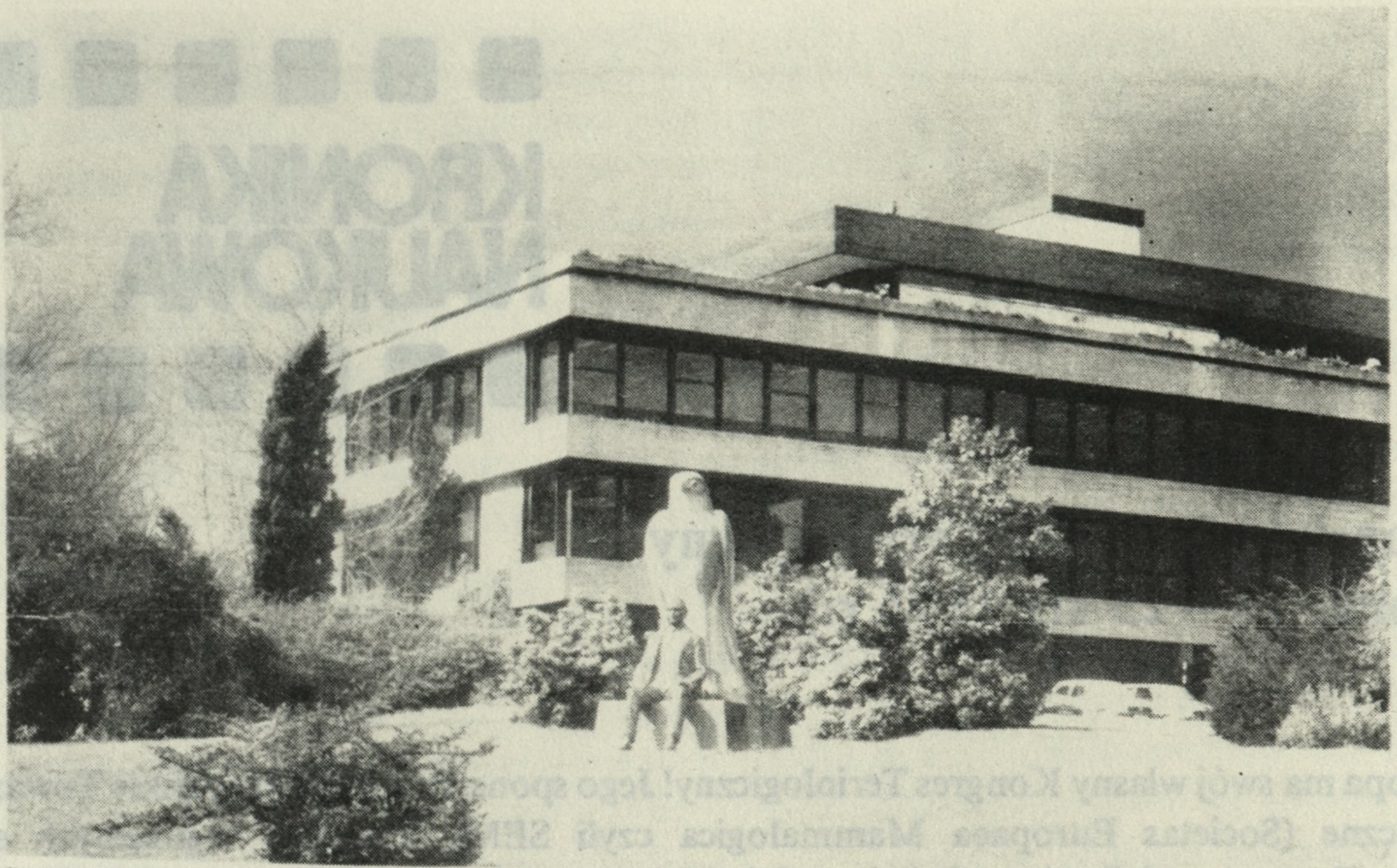
Europa ma swój własny Kongres Teriologiczny! Jego sponsorem jest Europejskie Towarzystwo Teriologiczne (Societas Europaea Mammalogica czyli SEM). Potrzeba regularnych spotkań teriologów Europy zrodziła się ze świadomości, (1) że nasza fauna ssaków, warunki jej bytowania i problemy związane z ochroną gatunków ginących są specyficznymi europejskimi; oraz (2) że Międzynarodowe Kongresy Teriologiczne, zawsze silnie zdominowane przez naukę amerykańską, nie pozwalają w pełni ocenić poziomu europejskiej teriologii ani stwierdzić, które dziedziny wiedzy o ssakach są dobrze, a które słabo rozpoznane na naszym kontynencie. Postanowiono więc, że Kongres Europejski będzie odbywał się co 4 lata, wymijając się w cyklu z Międzynarodowym Kongresem Teriologicznym.

I Europejski Kongres Teriologiczny zorganizowany był w Portugalii przez Zakład Zoologii i Antropologii Uniwersytetu Lizbońskiego. Współorganizatorami były portugalskie instytucje zajmujące się ochroną przyrody oraz muzeum przyrodnicze. W skład komitetu naukowego odpowiedzialnego za poziom Kongresu wchodziło kilku znanych naukowców europejskich z silnych ośrodków teriologicznych, członkowie prezydium SEM-u oraz wybitni przedstawiciele portugalskiej nauki. Niestety, nieobecność na Kongresie kilku osób znanych z osiągnięć naukowych i organizacyjnych zaważyła na stronie merytorycznej. Np. złączenie kilkudniowych obrad z różnych dziedzin ekologii, mogących wypełnić z powodzeniem program kilku sympozjów, w jedną enigmatyczną sekcję pod kryptonimem „Ekologia” nie należało do najszcześniejszych rozwiązań. Aby jednak nie być pomówionym o zbytne koncentrowanie się na kulawej nodze (co jest ponoć oznaką głupoty), zajmijmy się nogą zdrową.

W Kongresie wzięło udział ponad 250 osób z 23 krajów (Polacy stanowili 5% uczestników). Zaprezentowano 164 doniesienia w postaci 56 wykładów i 108 plakatów.

Obrady toczyły się w nowoczesnym ośrodku Fundacji Calouste Gulbenkiana (rys. 1). Na ośrodek składa się konferencyjno-wystawowy zespół architektoniczny z przestronnymi salami, hallami i pasażami. W jednym z budynków mieści się muzeum ze zbiorami sztuki (ceramika, rzeźba, malarstwo, sztuka użytkowa) z kolekcji Gulbenkiana. Budynki wkomponowane są w imponujący ogród pełen egzotycznych roślin; nam, przybyłym z kraju o ostrym klimacie, wydawał się on oranżerią. Ogromne, o gorących barwach krzewy azalii, tu i ówdzie strelcje i kalie cieszyły oczy. Właśnie rozpoczynały się gody żab, co stanowiło doskonały podkład muzyczny dla kipiącego życiem obrazu przyrody. W miejscowym bufecie można było zjeść doskonały lunch, a ciekawości kuchni portugalskiej mogli posilić się w pobliskiej restauracji „La Gondola”, spowitej kwitnącą glicynią (rys. 2).

Przejdźmy jednak do rzeczy. Po uroczystości otwarcia Kongresu, w czasie której uczestników przywitały władze miasta, uniwersytetu i komitetu organizacyjnego, rozpoczęły się obrady. Przebiegały one według utartego schematu. Codziennie był godzinny wykład plenarny, później obrady w sesjach tematycznych, na które składały się dwudziestominutowe wykłady, kończone generalną dyskusją, a następnie pokazy plakatowe.



Rys. 1. Tu toczyły się obrady. Na pierwszym planie pomnik Gulbenkiana (fot. G. Bujalska)

W ciągu kolejnych dni wysłuchaliśmy pięciu wykładów plenarnych. C. Almaça (Portugalia) mówił o początkach portugalskiej teriologii, tkwiącej korzeniami w opisach naturalistów towarzyszących odkrywcom i kolonizatorom tropikalnej Ameryki, Afryki i Azji. F. Petrucci-Fonseca (Portugalia) w żarliwych słowach bronił prawa do życia wilka zasiedlającego Półwysep Iberyjski.



Rys. 2. W restauracji „La Gondola” można było zjeść typowy portugalski... lunch (fot. G. Bujalska)

Oprócz zmieniającego się środowiska i pośredniego wpływu człowieka, zagrożeniem jest także bezpośrednie działanie znajdujące odzwierciedlenie w demonizujących wilka podaniach i wierzeniach. F. de Beaufort (Francja), autor powstającego właśnie atlasu ssaków Europy, omówił stan teriofauny naszego kontynentu, podając przy tym ciekawe dane statystyczne. Spośród 226 gatunków żyjących w Europie żaden co prawda w ciągu ostatnich 100 lat nie wyginął, ale zasięgi występowania wielu znacznie się skurczyły, a 25 gatunków to ssaki zagrożone wyginięciem. J. M. Cordy (Belgia) rzucił nowe światło na problemy paleoteriologii, która wcale nie musi być nauką wyłącznie opisową, mającą za zadanie rekonstrukcję wymarłych form. Może służyć badaniom nad paleoekologią i zespołami zwierząt, co z kolei daje cenne informacje o ewolucji krajobrazu i zmianach klimatu. J. B. Searlé (Anglia) rozpatrywał status odmian geograficznych i ich miejsce pomiędzy populacją a gatunkiem w świetle najnowszych badań chromosomalnych.

Nasze zainteresowania (a więc i udział) koncentrowały się wokół sesji „Ekologia” i „Behavior”, jakkolwiek wiele interesujących wystąpień można było znaleźć także w sesjach „Fizjologia”, „Genetyka” czy „Ewolucja”. Spośród doniesień przedstawionych w tych dwóch pierwszych działach omówimy te, które zwróciły naszą szczególną uwagę.

Bardzo interesujący był wykład J. Gurnella i M. Andersona (Anglia) na temat różnic w behawiorze przestrzennym wiewiórki amerykańskiej i europejskiej. Porównywane wiewiórki żyją w podobnych środowiskach i mają wiele wspólnych cech, ale amerykańskie gromadzą jesienią zapasy szyszek w dużych magazynach i utrzymują bronione terytoria przez cały rok, podczas gdy europejskie chowają niewielkie zapasy w rozproszonych kryjówkach i poruszają się po zachodzących na siebie areałach. Skąd taka różnica? Okazało się, że północne lasy Ameryki są złożone z gatunków drzew, które rozsiewają nasiona jesienią, a w lasach Europy wysiew nasion następuje dopiero wiosną. Tak więc nasze wiewiórki korzystają w zimie z nasion szyszek pozostających na drzewach, w małym stopniu są zależne od zapasów i nie muszą swych magazynów bronić zachowując się terytorialnie, jak to czynią amerykańskie kuzynki, całkowicie zależne zimą od swych magazynów. A skąd ta różnica w fenologii drzew? To wyjaśnienie pozostaje w sferze hipotez, z których autorzy podali jedną, a w dyskusji zaproponowano im dwie inne.

Drugim ciekawym doniesieniem była praca M. Stoddarta i współautorów (Australia) dotycząca rozrodu niewielkiego latającego torbacza *Petaurus breviceps*. Badano wskaźniki kondycji samców w szczycie sezonu godowego, kiedy toczy się pomiędzy nimi ostra walka o pokrycie samic. Każdy samiec traci w tym okresie ok. 1/6 ciężaru ciała, a poziom testosteronu i kortizolu wykazuje ogromne zróżnicowanie międzyosobnicze. Po okresie godów następuje bardzo wysoka śmiertelność samców. W dalszych badaniach autorzy chcą stwierdzić, czy poziom hormonów jest skorelowany z sukcesem rozrodczym i śmiertelnością samców.

Ciekawie zaprezentowali się na Kongresie teriologów fińscy. J. Viitala i H. Ylönen wraz ze współautorami przedstawili dwie prace na temat organizacji socjalnej i przestrzennej w populacjach *Microtinae*, a H. Henttonen i in. — pracę na temat wpływu chorób pasożytniczych na dynamikę liczebności gryzoni.

Mocnym akordem było wystąpienie, od razu pierwszego dnia Kongresu, grupy polskich ekologów, któremu po kumotersku poświęcimy nieco więcej miejsca. J. Gliwicz omówiła konsekwencje emigracji bądź pozostania na miejscu młodych nornic i stwierdziła, że behavior migracyjny, nie wiadomo jak opłacalny dla samych migrantów, jest bez wątpienia korzystny dla ich pozostających na miejscu krewnych. M. Mazurkiewicz mówiła o sposobie wykorzystania przestrzeni przez populację nornicy rudej, zasiedlającej mozaikowe środowisko leśne (optymalne, suboptymalne i pesymalne). G. Bujalska dokonała przeglądu opinii na temat procesów kształtujących liczebność populacji nornicy rudej, proponując uporządkować uzyskane dotychczas rezultaty; wiąże się to z koniecznością rozstrzygnięcia, czy rzeczywiście liczebność populacji jest regulowana. K. Adamczewska-Andrzejewska i E. Le Boulangé przedstawili wyniki kilkuletnich badań prowadzonych w Polsce nad strukturą kolonii nornika polnego i jej związku z dynamiką liczebności populacji. Nieobecność R. Mackin-Rogalskiej (choroba nie pozwoliła jej wziąć udziału w Kongresie) nie mogła być zrekompensowana krótkim filmem o życiu ptaków morskich na Maderze,



Rys. 3. Chyba się udało. Stoją od lewej: G. Lesiński, L. Nabagło, M. Mazurkiewicz, E. Le Boulangé i K. Adamczewska-Andrzejewska (fot. G. Bujalska)

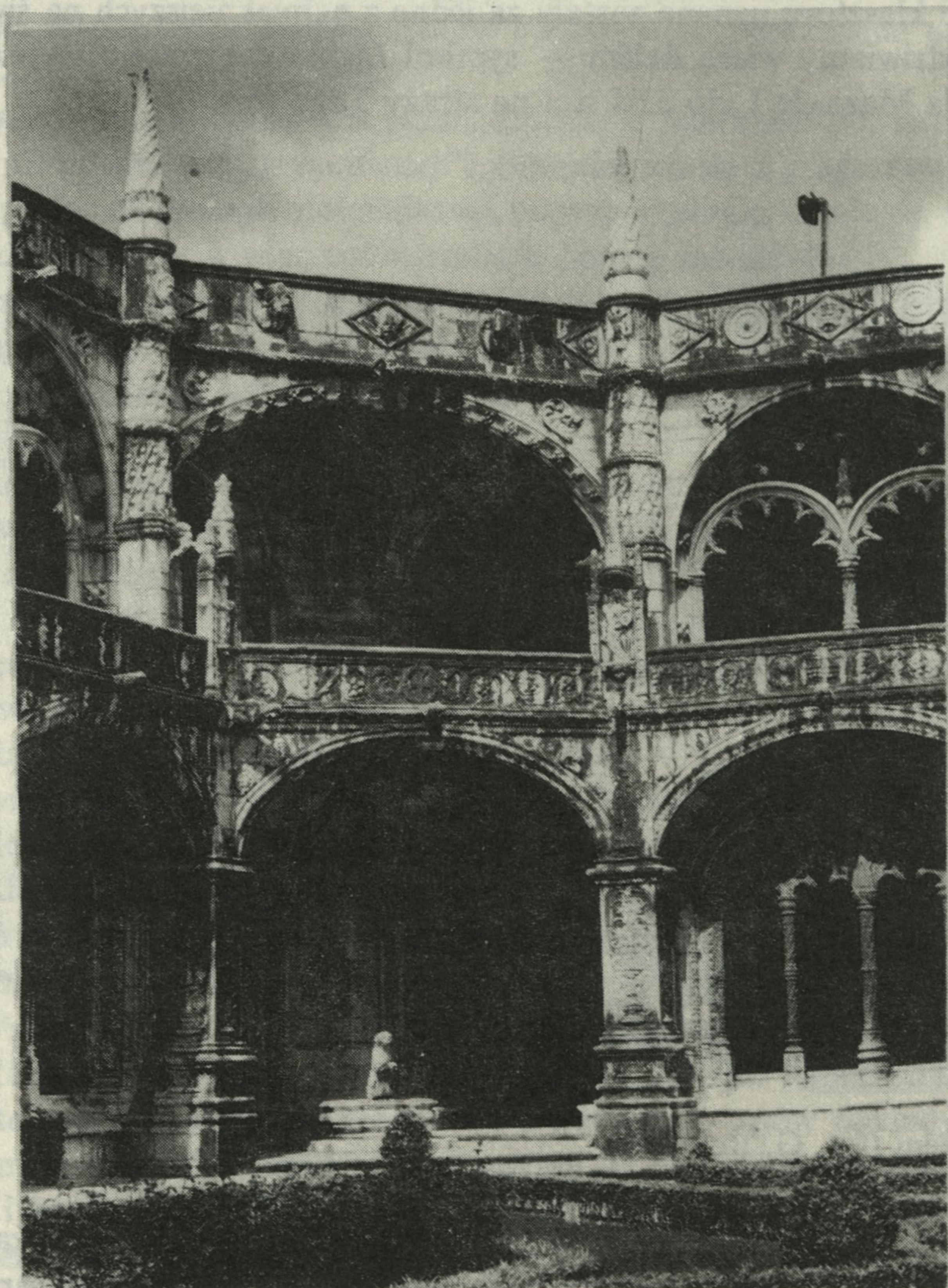
który pokazano zamiast wykładu o rozmieszczeniu nornika polnego w heterogenicznym środowisku.

Uzupełnieniem „polskiej” sesji na temat ekologii gryzoni były prezentacje plakatowe. D. Mieszkowska przedstawiła wyniki 8-letnich badań nad rozmieszczeniem nornicy rudej w mikro-



Rys. 4. Wąskie uliczki Alfamy (fot. G. Bujalska)

środowiskach Wyspy Dzikiej Jabłoni, stwierdzając, że kluczowym czynnikiem intensywności zasiedlenia środowiska jest wilgotność gleby. W. Walkowa, K. Adamczyk i H. Chełkowska przedstawiły dwa obszerne opracowania dotyczące gęstości, rozmieszczenia i stopnia osiadłości myszy domowej zasiedlającej częściowo izolowane poletka. L. Nabagło ze współautorami zaprezentował wyniki badań nad zgrupowaniem gryzoni na polach lucerny i w refugiach. Stwierdził, że pojemność środowiska gryzoni była znacznie wyższa w refugiach niż na polach.



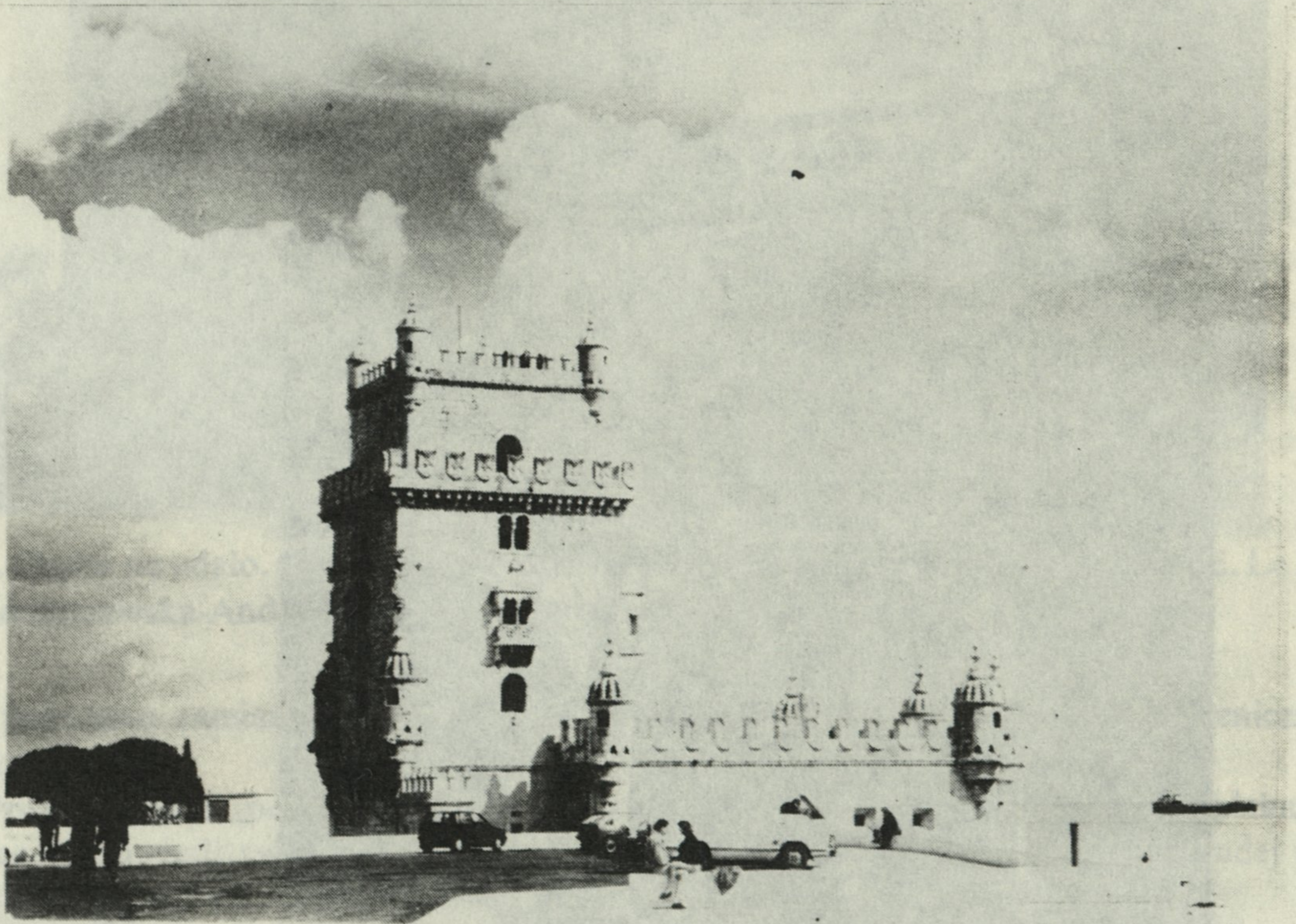
Rys. 5. Krużganki klasztoru Jerónimos (fot. G. Bujalska)

Jak to zwykle bywa na kongresach, wiele rozmów i dyskusji toczyło się poza głównym nurtem obrad. Bliskie sobie zespoły badawcze spotykały się także, aby wspólnie cieszyć się z odniesionych sukcesów (rys. 3). Kongres stał się także okazją do zwołania posiedzenia SEM-u. Celem spotkania tego młodego towarzystwa było zwerbowanie nowych członków (dla teriologów naszej strefy geopolitycznej członkostwo w SEM-ie jest bezpłatne), rozszerzenie prezydium, tak by reprezentowało wszystkie regiony Europy (dokooptowano dwóch przedstawicieli: krajów skandynawskich i Europy Wschodniej<sup>1</sup>), oraz dyskusja na temat programu działalności stowarzyszenia. Postanowiono wydawać biuletyn SEM-u, który otrzymywać będą wszyscy członkowie.

Organizatorzy Kongresu pomyśleli o zapewnieniu ciekawych „impres socjalnych”. Władze miasta wydały bankiet w restauracji mieszczącej się w murach Castelo de Saõ Jorge. Monumentalne ruiny zamku górują nad miastem. Tu znajduje się kolebka Lizbony. Zamek był królewską

<sup>1</sup> Została nim jedna z autorek niniejszego sprawozdania (JG) i u niej można zasięgnąć informacji dotyczących członkostwa w SEM-ie.

rezydencją aż do XVI wieku. Wokół niego zaczęła powstawać gęsta sieć bezładnych, ciasnych uliczek, tak chętnie do dziś uwiecznianych na obrazach i fotografiach (rys. 4). Ta część miasta – Alfama – pamięta jeszcze czasy arabskie a nawet rzymskie. Stąd roztacza się wspaniały widok na miasto, tu mieszczą się bary i sklepiki i tu żyje się niespiesznie, rytmem dawnej Lizbony. Któregoś popołudnia robimy wycieczkę wzdłuż Tagu. Jej celem jest klasztor Jerónimos wybudowany w końcu XV wieku, gdy Portugalia, po odkryciu drogi do Indii, wzbogaciła się na handlu przyprawami. Krużganki klasztoru uznane zostały za jedne z najpiękniejszych na świecie (rys. 5). W pobliżu klasztoru podziwiamy wieżę Belém – symbol Lizbony z czasów wypraw morskich. Wybudowana przez króla Manuela I, do dziś stoi na straży Tagu (rys. 6).



Rys. 6. Słynna wieża Belém (fot. G. Bujalska)

Na zakończenie Kongresu zorganizowano piknik połączony z pokazami ujeżdżania koni. Na wykwintnym lunchu serwowano smaczne portugalskie dania i wina, a na koniec zaprezentowano ludowe tańce, do których ochoczo włączyli się biesiadnicy. Jedna z nas wzięła udział w tej interesującej imprezie, a druga udała się do Sintry, malowniczego miasteczka nad brzegiem morza. Oprócz bujnej przyrody można tam było również podziwiać zabytki architektury. Należy do nich Pałac Narodowy, którego zręby sięgają czasów arabskich. Wzniesiony między XV i XVI wiekiem posiada wspaniałe komnaty, których ściany dekorowane są kafelkami (jedna z największych kolekcji XV-wiecznych kafelków).

Następny Kongres Europejski odbędzie się w Manchesterze w 1995 r. O wszystkim, co się tam wydarzy, poinformuję z pewnością już za 4 lata Wasze stałe korespondentki z kongresów teriologicznych –

**Gabriela Bujalska i Joanna Gliwicz**